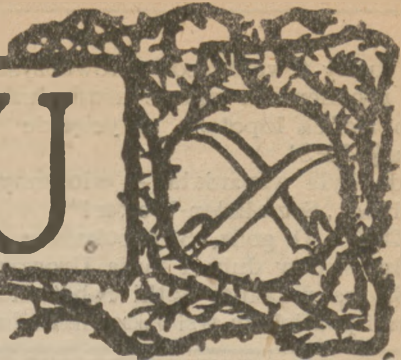
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.



PRAWO LUDU



ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 1000 Marek (półrocznie 500 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie **30 Mk**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 19. **Kraków, dnia 7 maja 1922 roku.** **Rok XXIII.**

Klero-endeccy „opiekunowie" robotników

W spadku po Stojałowskim, którego endecy za życia od czci i wiary odsądzali — wpadła im w ręce gazetka, popularnie „Wiechciem" zwana. Jestto osławiony „Wieniec-Pszczółka", dziś masowo, a **zupełnie zadarmo** rozsyłana po wsiach. Zawsze radość wielka, gdy się do wsi kawałek papieru dostanie, a tu przy dzisiejszej drożyźnie takie go stosy zadarmo przychodzą! Bo endecy mają amerykańskie grosiki, więc mogą darmo gazetę dawać! Redaktorem jest niejaki Rymar, odwieczny kandydat na posła, który teraz chce sobie „zakandydatować", bo niczem objedzony klekotem szczuje i napada na socyalistów.

Za jakich durniów ma on jednak swoich darmowych czytelników, jeżeli im może takie plugastwa wmawiać? Ale czasem Rymar bawi się w polityka i wtedy z pod klerykalnego kaptura wyłazi ośle ucho endeckiego machera i demagoga!

W 17 numerze swego szanobliwego pisemka zamieścił artykuł, gdzie napada na socyalistów, że ci, rzekomo w spółce z ludowcami (!!??), przeprowadzili następujące ustawy:

1) Ubezpieczenie od wypadków; 2) Ubezpieczenie w kasach chorych; 3) Ubezpieczenie od ognia; 4) Ograniczenia w kupnie i sprzedaży ziemi; 5) Reforma rolna; 6) 8-godzinny dzień pracy.

Każdy rozsądny i uczciwy polityk byłby nietylko rad, ale i dumny wysoce, że Polska tak wspaniale ustawodawstwo rozwija i tak je gruntownie buduje. Wszak każda z tych ustaw jest w naszej zaniedbanej Polsce bądź potrzebna i bądź dla ludu ważna. Mogą te ustawy mieć luki i może trzeba je wygładzić (wszak wszystkie dzieła ludzkie są niedoskonałe!), ale trzeba być już człowiekiem zupełnie bez sumienia, aby szczuć bogatych chłopów i obszarników i kapitalistów przeciwko tym ustawom, jak to właśnie czyni z całą iście endo-klerykalną bezczelnością

Aby wam dać przykład, jakby wyglądało robotnicze ustawodawstwo ochronne, gdyby klero-endeki zwyciężyły do Sejmu, przytaczam dosłownie, co „Wiecheć" pisze o 8-godzinnym dniu pracy, aby się przylizać swoim chlebo- i dolarodawcom:

„A ustawa o 8-godzinnym dniu pracy? Także być powinna stosowana tam, gdzie trzeba, ale poza tem powinna być zostawiona swoboda."

Tak sobie wyobraża „mały Moryc" z endeckiej łaźni ustawę o 8-godzinnym dniu pracy! Przecież każdy, choć trochę świadomy robotnik zobaczy, że tak pojęta „ustawa" równa się zupełnemu zniesieniu całej ustawy i ponownem wydaniu na łup kapitalistów endeckich najszerszych mas ludzi! Wszak klero-endeckie łupiskórki niewątpliwie wprowadzą 12-godzinny dzień, jeżeli im wedle „uczonego profesora" Rymara będzie „zostawiona swoboda"!

To macie przedsmak rządów klero-endeckich, na tej tylko jednej ustawie! A cóżby było, gdyby ci panicze dostali się rządów?! Nastąpi niewątpliwie niedola i oddanie na łup kapitalistów swoich i zagranicznych całego proletaryatu, bo przecież klero-endekom nie chodzi o dobro ludu, lecz o obronę interesów kapitalistycznych i obszarniczych, którzy im za to rozbijanie i plugawienie ruchu robotniczego dobrze płacą!

Pędzić przeto precz należy tę klero-endecką zarazę, a organizować się tylko i wyłącznie w szeregach PPS!

Nowe macherki starosty Hawrota w Drohobyczu

W dwóch obszernie umotywowanych interpelacyach oraz szeregu artykułów przedłożonych p. Ministrowi Spraw Wewn. przedstawiono wysoce szkodliwą gospodarkę starosty Hawrota.

Mimo kilkumiesięcznego terminu jaki od czasu wniesienia tych interpelacyj upłynął, mimo iż przytoczone fakta powinne były co najmniej spowodować zawieszenie starosty Hawrota w urzędowaniu — jeżeli nie bezzwłoczne jego napędzenie — pozostaje on nadal w urzędzie, a temsamem uniemożliwiając i terroryzując świadków z toczących się przeciwko niemu dochodzeniach sądowych!

Pewny jednak zupełnej bezkarności wojewody lwowskiego Grabowskiego, którego niepoczytalną gospodarką obszernie się zajmiemy — dalej prowadzi Hawrot swoje rządy dla skarbu państwa niesłychanie szkodliwą, lecz niewątpliwie bardzo intratną dla jego kieszeni. Że tego rodzaju postępowanie jest niegodne i niezgodne ze stanowiskiem urzędnika wcale dowodzić nie potrzeba, a możliwie tylko dla tego, że Hawrot udaje endeka — więc broni go endek Grabowski.

Dla uzupełnienia jednak obrazu żywota człowieka w Drohobyczu poczciwego podajemy dalsze obrazy z działalności Hawrota.

Około 18 bm. wpłynęło do Starostwa w Drohobyczu urzędowe doniesienie zaprzysiężonych dozorców tzw. rządowej łapacki ropy na rzece Łoszeń w Tustanowicach, „iż **niejaki Hawrot** i Lozwenherz urządzili sobie prywatną łapaczkę **powyżej rządowej łapaczki**, czem narażają skarb państwa na ogromne w setki tysięcy marek idące szkody!"

Doniesienie takie ujrzało światło dzienne tylko dla tego, iż zrobił je **nowoprzybyły** inżynier rządowy, który nie **wiedział jeszcze o tem**, iż ów **„niejaki Hawrot"** — jest wszechpotężnym starostą w Drohobyczu, kpiącym sobie, jak dotąd zupełnie bezkarnie, z ustaw państwa polskiego.

Na posiedzeniu Izby pracodawców w Borysławiu odbytem z początkiem kwietnia postawił jeden z dyrektorów kopalń wniosek o zwrócenie się do rządu, aby koncesye na łapaczki ropy, które jak dotąd są publiczną koncesyonowaną kradzieżą cudzej własności, a które szczęśliwym wybrańcom losu przynoszą bezprawnie i bez pracy setki milionów mk. rocznie. — zostały nadane jedynie tylko „Izbie pracodawców" wzgl. „Wspólnej Izbie Obrachunkowej przemysłowców naftowych", jako właścicielom legalnie dotychczas kradzionej im ropy. Za to miałaby Izba objąć obowiązek utrzymywania w porządku — dziś w okropnym stanie znajdujących się wszystkich dróg w obrębie gmin Borysław-Tustanowice—Mrożnica się znajdujących!

Na posiedzeniu tem, jako komisarz rządowy był obecnym osławiony Starosta Hawrot, który zamiast tego rodzaju ze wszech miar słuszny i sprawiedliwy wniosek poprzeć — zwalczał go motywując swoje stanowisko, iż przecież „nie wypada", aby Izba odbierała w ten sposób chleb ludziom którzy..., już tyle lat legalnie cudzą ropę kradną.

To karygodne stanowisko starosty Hawrota jest spowodowane jego oczywistym udziałem w łapankach, jak tego dowodzi choćby tylko wyżej podane doniesienie urzędowe — co przecież w żaden sposób nie da się pogodzić ani z interesami skarbu państwa, ani z bezstronnniczością urzędowego stanowiska starosty Hawrota.

Oto znów jeden nowy kwiatek do bukietu zasług pupila wojewody Grabowskiego!

I jak tu ma być w Polsce dobrze, jeżeli tego rodzaju indywidua w sposób krzywdzący grasują na najwyższych stanowiskach?!

Uroczystości majowe 1922 r.

Jako wspaniały znak międzynarodowej solidarności proletaryatu odbyły się i w Polsce piękne uroczystości majowe. Ulice miast zakwitły „Sztandarami Czerwonymi", a nieprzejrzane rzesze robotnicze demonstrowały zgodnie z proletaryatem innych narodów o wspólne prawa, o wspólne cele! Niepodobna tu podać opisów wszystkich miast i zagłębi robotniczych. W miarę, jak opisy nadchodzić będą, podamy je do druku. Dziś zaznaczamy tylko, iż wycie i rozbijanie Partyi naszej, ani przez płatnych wysłanników Moskwy, ani przez wyjątków partyjnych nie załamało w najmniejszym stopniu spoistej budowy PPS. Wszędzie panuje karność, wszędzie się mnożą szeregi robotnicze, wszędzie myśl socyalistyczna coraz to nowe zatacza kręgi! Proletaryat Polski zorganizowany pod zwycięskimi Sztandarami PPS — śmiało patrzy w jasną przyszłość!

BOCHNIA. Zgromadzenie majowe miało tu przebieg bardzo okazały. Salina i prywatne roboty stanęły w zupełności, toteż i pochód i zgromadzenie padły bardzo pięknie. Wrażenie podniosił fakt, iż 30 kwietnia tut. klero-endeki urządziły sobie szopę narodową, — bo w to się zamieniła uroczystość z racyi przyłączenia Wilna do Polski, na której niepoczytalny endus z Krakowa, jakiś od siedmiu boleści „profesor" Skoczylas wychwalał pod niebiosa... poczciwego fortepianistę z Kalifornii, jako zbawcę Polski i Wilna! Cała ta szopa była 30 kwietnia dlatego urządzona, aby osłabić Obchód Robotniczy! I to się klerusiom nie udało!

Obchód Robotniczy był piękny, poważny i zrobił wielkie wrażenie w całej Bochni! Szła muzyka, szły sztandary, niesiono mnóstwo tablic. Posuwał się pochód ulicami miasta aż doszedł do Rynku, gdzie wiec zagaił tow. **Dr Güntner**, referował — serdecznie witany — poseł tow. **Klemensiewicz**. Zaś rezolucyę z entuzyazmem przyjętą, odczytał tow. **Reguła**. I znów szły w pochodzie do Domu Robotniczego świątecznie

ubrane tłumy towarzyszów i towarzyszek, a nad nimi w promieniach cudnie uśmiechniętego wiosennego słońca łopotały zwycięskie Czerwone Sztandary PPS!

Pogoda była wspaniała — wiosenny dzień — prawdziwie „Sozialisten-Wetter!"

BRZESKO. O godz. 3 popołudniu rozpoczęły się w Brzesku w dniu 1 maja Uroczystości Majowe. Stójka zupełna. Setki robotników browaru Götza i pobliskich wsi Jadownik i innych karnie z rodzinami przybyły na wiec. Wielka sala „Sokoła" przepełniona. Wiec otwiera tow. Maryan **Zawadka**, referują — wśród oklasków — tow. **Güntner** i poseł tow. **Klemensiewicz**. Rezolucya majowa uchwalona jednogłośnie. Pochód z muzyką na czele idzie przez miasto do rynku, gdzie po przemowie tow. Güntnera rozwiązuje się. Składka w prywatnem kółku towarzyszów przyniosła na zakupno Czerwonego Sztandaru 5000 marek.

Zwoływanie Zgromadzeń i Zebrań

(Dokończenie)

NABOŻEŃSTWA, PROCESYE.

Wszelkiego rodzaju **nabożeństwa, uroczystości i procesye religijne nie podpadają pod ograniczającą moc niniejszego okólnika**, oczywiście, o ile chodzi o kulty religijne, których praktykowanie w Rzeczypospolitej jest dopuszczalne. Zwracać jednak należy specyalną uwagę na to, aby przeszkodzić nadużyciom pozorów kultu religijnego w celu ominięcia odnośnych przepisów o zgromadzeniach.

NIETYKALNOŚĆ ZGROMADZEŃ POSELSKICH.

Zgromadzenia sprawozdawcze posłów (sejmiki relacyjne) **korzystają z absolutnej wolności, t. zn. że poseł na Sejm ma prawo zwoływać wszędzie, a nietylko w swoim okręgu wyborczym, zgromadzenia publiczne, w celu złożenia sprawozdania z działalności swojej.** Tego rodzaju zgromadzenia mogą być zwoływane bez uprzednich powiadomień władzy i zabronionemi przez władzę być tylko w tym jedynie wyjątkowym wypadku, kiedy miejsce odbywania takiego zgromadzenia nieodpowiedniem jest do takiego celu, ze względu na arterye komunikacyjne. Jednakże i w tym wypadku nie należy stawiać przeszkód dla przeniesienia takiego zgromadzenia w możliwie najbliższe miejsce, odpowiednie dla odbycia zgromadzenia. Rozwiązanie, lub niedopuszczanie zgromadzeń poselskich z przytoczonego tu powodu, jest bardzo niepożądanem i dopuszczalnem jest tylko jako ostateczność. Na zgromadzenia tego rodzaju władza deleguje swego przedstawiciela, zgodnie z powyżej podanemi wskazówkami. Jednakże funkcye jego są inne, niż na zgromadzeniach zwykłych. **Porządek obrad, treść przemówień posła lub posłów jest zupełnie nietykalną dla przedstawiciela władzy.** Kierować się tutaj należy całkowicie art. 6 Ustawy z dnia 8 kwietnia 1919 r. o nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 31 poz. 263), **wszakże przemawiać na takim wiecu mogą jedynie posłowie. Inne osoby mogą tylko zwracać się do posłów z zapytaniami, interpelacyami.** O ile zaś zachodzą wypadki przemówień nie posłów, zgromadzenie musi być rozwiązane. **Pozatem przedstawiciele władzy nie mogą wtrącać się ani do przebiegu obrad, ani zajść na sali, z wyjątkiem usuwania z sali obrad albo zgromadzenia na żądanie przewodniczącego osób, będących w stanie nietrzeźwym.**

Również, **o ile poseł przemawia na zgromadzeniu zwykłem, przedstawiciel władzy, nie może podczas trwania przemówienia wtrącać się ani do przebiegu obrad ani do samego przemówienia poselskiego".**

Podaliśmy tu najważniejsze przepisy o zgromadzeniach, aby towarzysze wiedzieli dokładnie, czego się w stosunku do władz mają trzymać w razie zwoływania zgromadzeń!

ROMAN SZUWARA

Wspomnienia bojowca z roku 1906

(Dokończenie)

— Swalitsia...... mać! — ryknął do mnie.

— Da swalitsia.... — odpowiedziałem mu, próbując chodem raka odsunąć się od niego i równocześnie zmienić nowy magazyn naboi.

Następne trzy strzały z mojej strony dokończyły dzieła! Upadł bowiem Andrejaków na bruk oblicie już zakrwawiony. Teraz zacząłem i ja myśleć o odwrocie, lecz naprożno! Gwałtowny ból i zupełna bezwładność nogi uniemożliwiał mi poruszenie się z miejsca!

Wreszcie nadludzkim zaiste wysiłkiem doczołgałem się do sąsiedniego domu, usiadłem na ławeczce, obandażowałem się, wstrzymując upływ krwi i zarazem przyglądałem się najspokojniej w życiu, jak wieśniak miejscowy „ładował" na wóz bezwładnego już satrapę, który żył jeszcze, a dopiero w parę godzin później zmarł w szpitalu w Mysłowicach, gdzie niemało niemcy mieli kłopotu przy zdejmowaniu z niego pancerza.

Jeden jeszcze nabój brauningowy, którym rozporządzałem zostawiłem dla siebie, aby się nie dać żywcem w ręce kozaków, którzy — jak mnie szeptem poinformowała kobieta — mieli się już zbliżać.

— Stracony jest! — pomyślałem sobie i silniej zacisnąłem rękojeść brauninga.

Wtem podlatują do mnie dwaj towarzysze-górnicy, jeden „ładuje" mnie na drugiego, na „barana" i głosem przyciszonym mówi:

— Trzymajcie się towarzyszu dobrze i mocno!

A gdy to uczyniłem, drugi chwycił mnie za nogi i taką „podwodą" jechaliśmy około dwóch kilometrów.

Wzruszający był widok moich wybawców, jak spoceni i zmęczeni lokowali mnie w zakamarkach swoich zabudowań, urządzając równocześnie żywy telefon, którym jak najdokładniej informowali mnie o przebiegu rewizyi na miejscu zamachu przez kozaków.

Wieczorem zaś odwieźli mnie do domu.

Po długich tułaczkach szpitalnych, znalazłem się wreszcie w Krakowie, przywieziony tam przez tow. Eugeniusza, Zosię i Maksa. Tutaj tow. Dr Kaplicki ulokował mnie w szpitalu św. Łazarza, gdzie zastałem tow. Julka, doskonale już podleczonego ze swej postrzałowej rany w nogę.

Niechcę opisywać towarzyszom pobytu mego w szpitalu, nadmienię tylko, że leżałem tam do późnej jesieni! Popadałem też raz po raz w konflikt z „siostrami", które mi ustawicznie konfiskowały „Naprzód", „Prawo Ludu", no i... „Bociana". A nawet już wychodząc ze szpitala, wzywałem jeszcze interwencyi tow. Klemensiewicza, gdy arcygorliwe siostry zmuszały mnie, już nie wiem, czy do dwudziestej z rzędu spowiedzi, czemu ja oczywiście odmówiłem, a zaco owe „dobrodziejki" nie chciały mi wydać ubrania!

Wszystkimi członkami Organizacyi Bojowej, przebywającymi w Krakowie, bądź „wsypanymi" lub też przebywającymi w szpitalach, opiekował się między innymi i nieodżałowanej pamięci tow. Montwił, po którym objął bardzo troskliwą nad nami opiekę tow. Klemensiewicz, który też wypłacał nam żołd.

Nie obeszło się w tym czasie i bez pewnych przykrości, jakie spotykały tow. Klemensiewicza. Ciągle bowiem telefonowali do niego komisarze policyi, grożąc mu, że każą nas co do jednego zamknąć, jeżeli on nie będzie nas trzymać w rygorze! Ustawicznie bowiem dochodziły ich skargi na „niespokojne" zachowywanie się „królewiaków", co znowuż skrupiało się nad nami przy wypłacie żołdu! Zarówno bowiem tow. Klemensiewicz, jak i inni towarzysze krakow-

Towarzysze! Nie wierzcie rozbijaczom solidarności robotniczej!

Przed Sąd robotniczy!

Zeznanie komunisty

(Ciąg dalszy)

Jak bolszewiccy zdrajcy rozbijają proletaryat polski?

Postanowiłem obszerniej wyjaśnić Wam cele i metody działalności komunistycznej w Polsce, ale dlatego muszę się cofnąć do czasu powstania Rządu Moraczewskiego.

Komuniści polscy w końcu roku 1918 otrzymali nakaz intensywnej pracy nad przyłączeniem Polski do Rosyi Sowieckiej — spierano się tylko o metody działania w tej sprawie.

Powstanie Rządu Ludowego w Lublinie, a później Rządu Moraczewskiego w Warszawie, rządu, w skład którego weszli socyaliści z PPS, było dla planów komunistyczno-bolszewickich poważnym ciosem. Nakazano przeto jaknajrychlej rząd ten rozbić, uniemożliwiając mu codzienne rządzenie. Na zwracanie uwagi polskim i rospjskim komunistom, że po obaleniu rządu Moraczewskiego powstanie rząd czysto burżuazyjny, że Narodowa Demokracya wraz z klerem jest jeszcze dość silną, że z tej roboty tylko reakcya polska korzyści odniesie, odpowiadano zapewnieniem, że rewolucya w Polsce dojrzała, że czerwona armia już jest zorganizowana i gotowa do wkroczenia tam. Jednem słowem, oszukiwali się przywódcy komunistyczni u góry w Polsce, jak również oszukiwano masy robotnicze polskie ciągłemi zapewnieniami, że rewolucya tuż u progu i że tylko dla wyższych celów odkłada ją się z miesiąca na miesiąc. To też rozpoczęto akcyę przeciw rządowi Moraczewskiego na całej linii — otwarcie przez pochody komunistyczne i podstępnie przez namawianie i nasylanie różnego rodzaju robotnych i bezrobotnych po natychmiastową wypłatę zapomóg. Zakrzątnięto się około poruszenia lumpenproletaryatu, a także zmobilizowano wszystkich wojskowych, służących we wszystkich armiach, aby im Moraczewski natychmiast wypłacił miliardowe sumy, jako odszkodowanie za cały czas wojny.

Tego rodzaju akcya powinna była odrazu obalić rząd ludowy Moraczewskiego, albowiem gotówki, nadrukowanych banknotów w Skarbcu Państwa znajdowała się minimalna ilość, o czem komuniści dobrze wiedzieli.

Zawdzięczając jednak nadzwyczajnemu taktowi Rządu Moraczewskiego, akcya ta na razie zawiodła. Wtedy przygotowano szereg zaburzeń ulicznych, co przejawiło się w wiecu i strzelaninie, jaka miała miejsce na ulicy Niecałej. W ten sposób Rząd Moraczewskiego starano się zdyskredytować, jako rząd reakcyjny — białogwardzistów. Jednocześnie czyniono nacisk na mniej oryentujących się członków PPS, aby odwołali swoich towarzyszy ze stanowiska ministrów.

Zwycięstwo reakcyi — owocem knowań komunistycznych.

W rezultacie na całej tej robocie komunistycznej skorzystała reakcya polska z Paderewskim na czele. Zamiast obiecywanej Rewolucyi przyszły rządy narodowej demokracyi — robota komunistyczna w znacznej mierze utorowała jej drogę do zwycięstwa. Nadchodziły wybory do Sejmu i znów proletaryat polski miał się zmierzyć z reakcyą i klerykalizmem.

Zarządzenia komunistyczne w sprawie wyborów mówiły wyraźnie, aby odciągać od udziału w głosowaniu masy pracujące, bo przecież zaraz zwycięży rewolucya, a z nią dyktatura proletaryatu, a wtedy posłemy posłów do wszechrosyjskiego sowietu, do Moskwy. Jednak niektórzy komuniści zwracali uwagę, do tych i ja należałem, że tego rodzaju robota z takiemi hasłami przed i w czasie wyborów ułatwi zadanie reakcyi polskiej, albowiem większa czy mniejsza część robotników oddała by głosy na listy socyalistyczne. Odpowiadano mi poufnie, że lepiej, aby zwyciężyła reakcya, aniżeli socyal-zdrajcy z PPS, bo to wpłynie na przyspieszenie rewolucyi socyalnej!!!

Rozbijacze milicyi Ludowej.

Niemało kłopotu sprawiała komunistom utworzona przez PPS Milicya Ludowa. Rozumiano tam, że PPS w ten sposób przygotowywa swoją czerwoną armię. To też niezwłocznie przystąpiono do zdemoralizowania jej przez rozsiewanie intryg i plotek, a do czego w różnych kompaniach Milicyi Ludowej ulokowano specyalnych ludzi.

W Belwederze jednak pozostał Piłsudski, znany dobrze w naszych komunistycznych sferach kierowniczych, jako organizator rewolucyjnych bojówek z 1905 roku, człowiek twardy, nie dający się byle czem nastraszyć. Wiedzieliśmy, iż posiada on w armii ludzi karnych, zupełnie sobie

acy ręczyli w policyi za naszą „prawomyślność"; tymczasem nasze „leki" co chwilę wyprawiali niesłychane „kawały"!

Zresztą nic dziwnego: natura „beka" niezwykle bujna, nie pozwalała mu usiedzieć spokojnie, musiał zawsze jakiegoś figla wypłatać.

Raz, przypominam sobie „wojnę" na ulicy Biskupiej między kapucynem a pewnym „warszawiakiem", oczywiście gałkami śniegu! Ja oczywiście stawałem w obronie pierwszego. Co zaś działo się na drugi dzień przy wypłacie żołdu, to może kiedyś o tem napisze sam tow. Klemensiewicz.

Byłoby jeszcze gorzej, bezczynność dawała się nam we znaki, ale stopniowo po wyzdrowieniu wracaliśmy do kraju, aby napowrót imać się pracy i walki o naszą Wolność i Niepodległość.

Tak, Towarzysze, walczyliśmy lat temu 16-cie, bo w roku 1906!

Dziś czasy się zmieniły i ku naszemu zadowoleniu, dla polskiej klasy pracującej na lepsze! I cieszymy się, że wysiłki nasze nie poszły na marne...

Z Wieliczki

RZĄDY PANA DAWIDOWSKIEGO. Rządy p. Dawidowskiego dają się całej Wieliczce we znaki. Pan Dawidowski jest jak twierdzą niektórzy, szwagrem p. Skoczylasa, dyrektora salin w Polsce. — Trudno sobie wyobrazić, aby dla innych przyczyn p. Skoczylas usuwał na pensyę i to w czasie choroby p. Barącza, jak tylko, aby zrobić miejsce dla p. Dawidowskiego.

Pan Dawidowski udaje, że robi oszczędności i wyrzuca ludzi zasłużonych na pensyę, traktując ich na równi ze złodziejami i tak: Sztygar **Dębowski** nie robi służby i idzie na pensyę z powodu przyłapania go na kradzieży, majster **Kozłowski** mimo, że nie ma wysłużonych lat, mimo, że był jednym z najlepszych w personalu salinarnym, również postawiony w stan urlopu, a na jego miejsce rozpisano konkurs. I czemuż od 1 lutego b. r. nikt się nie zgłasza na miejsce p. Kozłowskiego? O tem byś pan wiedział panie Dawidowski, gdybyś pan miał więcej doświadczenia, ale niestety młodzi ludzie nie mogą wiele wiedzieć!

Pan Dawidowski nie lubi p. Kozłowskiego, ale za to lubi p. Rzepeckiego i mimo, że Kozłowskiego jeszcze nawet niezawiadomiono o zamiarze spensyonowania, już mu odebrano półkorcówkę i ogród, i oddano p. Rzepeckiemu, który zresztą już ma ogród owocowy już dawniej przydzielony.

Pan Dawidowski robi oszczędność w ten sposób, że nie pozwala Kozłowskiemu pracować i dosłużyć pełnej emerytury, płaci mu za darmo jego pobory, a zabiera mu węgiel, półkorcówkę, ogród i t. p., aby oddać to za darmo swoim benjaminkom.

Zdaje się jednak, że pan się przeliczył panie Dawidowski, bo chociaż było przysłowie, że Polska **nierządem** stoi, to jednak ten **nierząd** będziemy tak długo piętnować, aż poruszymy umysły ludzi uczciwych i wpływowych, aby temu kres położyć.

Pan Dawidowski sądzi, że wydalając w tym ciężkim czasie robotników dostanie od szwagra order, tymczasem wszystko ma swoje granice i cierpliwość robotnika może się wyczerpać, a wtedy co będzie?

Mobilizacya chadeków wielickich nie uratuje tronu Dawidowskiego, kiedy przyją głodne tłumy i zarządzają zmiany obecnego stanu rzeczy.

Oszukańczy konsum ks. Sylwy Okońskiego i t. p. pozwala otwierać na swoją firmę sklepiki, za udzielenie zaś firmy każe sobie płacić.

Naturalnie, że pan starosta, którego doradcą jest pan Młynek, o tych rzeczach niby to nie wie, bo jakżesz można wystąpić przeciw konsumowi protegowanemu przez Młynka? Żądamy zastosowania statutu.

W ogrodzie „Piasta" prowadzona jest gospodarka bez kontroli, ogrodnik sam produkuje, sam sprzedaje, sam inkasuje pieniądze, sam zapisuje, sam wypłaca robotników itd. itd.

W ogrodzie „Piasta" sieją żyto, pszenicę, sadzą kapustę, buraki, pomidory, marchew i t. p. Artykuły te „kupują" opiekunowie ogrodu, ale za to nie produkują szczepów śliwek, by je ze zyskiem odsprzedać.

Ażeby na posiedzeniach przybocznej Rady powiatowej ktoś tego stanu rzeczy nie skrytykował, pan starosta dobrał sobie ludzi, których mu poradził Młynek i tych powołał na członków tej rady, wykluczając socyalistów. Wogóle pan starosta chce mieć manekinów i w tym celu powołał do rady miejskiej ludzi w rodzaju Korka, Jurka, Sapińskiego i t. p. (C. d. n.).

NIEPOCZYTALNE PÓŁGŁÓWKI wściekają się w „Wiechciu" na socyalistów i wypisują takie bzdury, że pękać można ze śmiechu. Zauważyć jednak można, że te liczne „oryginalne" korespondencye z wielu gmin rzekomo przesłane pochodzą z pod pióra tego samego starego na półzidyociałego Kręcka, który swoimi starczymi wypocinami mózgowymi plugawi już i tak niezbyt wonne karty „Wiechcia". Te same głupie dowcipy, wyśmiewiska powtarzają się stale — co dowodzi, że ten sam kiepski waryat musiał je pisać! Niechże sobie pisze i poszczekuje na socyalistów — ruchu PPS nie rozbije. My notujemy je z przykrego obowiązku, aby pokazać do czego dochodzi klerozendecka zaciekłość i głupota!

WYSTĘPY KS. MIZI Z WIELICZKI budzą powszechną wesołość wśród parafian. Śmieszny ten księżyna używa kazalnicy do celów politycznej agitacyi. Przed kilku tygodniami czytał list biskupów w sprawie wyborów poczem wezwał wiernych do składek... na klerykałów, bo biedny ks. biskup Sapieha, właściciel kilku wsi pod Krakowem nie ma za co utrzymać kleryków. Ze Sierczy piszą nam, iż tut. parafianie chętnie dadzą na „kleryka", bo tamt. „kleryk" niejaki Wójcik zawsze wystąpi w obronie złodziei i różnych drabów, a i sam się procesuje już od kilku lat! Braciszek tego kleryka jest pierwszorzędnym zawadiorogą, ale chodzi sobie wolno, bo widocznie i policya ma respekt przed „klerykiem" i jego brata nie czepia. Ludzie się dziwią tym komedyom z „klerykiem" — bo biedny „kleryk Mizia wzywa do składak na kleryków, a ten kupuje folwark w Poznańskiem! Skąd ma na to pieniądze? A niechże się obaj z braciszkiem wyniosą — a gmina odetchnie po nich!

Czerwony Parafianin.

ZGROMADZENIE 1 MAJA miało nadzwyczaj wspaniały przebieg! Raz jeszcze przekonała się Wieliczka, iż klasą tu rządzącą są socyaliści! — Stanęła kopalnia, stanęły prywatne przedsiębiorstwa — Lud roboczy wziął demonstracyjny udział w zgromadzeniu, które pod przewodnictwem tow. **Jury** odbyło się na Rynku. Referowali tow. **Pytlik** oraz poseł **Smulikowski**. Zgromadzenie uchwaliło wśród entuzyastycznych oklasków rezolucyę majową oraz specyalną rezolucyę dotyczącą stosunków w salinach.

Rezolucya ta brzmi:

Zgromadzeni na publicznym wiecu 1 maja w w Wieliczce robotnicy salinarni miasta i wsi jaknajostrzej protestują przeciw: 1) wydzierżawianiu Państwowych zakładów salinarnych prywatnym przedsiębiorcom, 2) sztucznemu bezrobociu i wydalaniu robotników z pracy, 3) żądamy rozszerzenia produkcyi soli w salinach małopolskich i powołania napowrót do pracy już wydalonych robotników, 4) żądamy natychmiastowego uregulowania emerytur dla robotników salinarnych na zasadzie pragmatyki pracowników państwowych.

Po zgromadzeniu rozwinął się wielki pochód, który barwnym wężem, niosąc sztandary i tablice — kroczył ulicami miasta pod Dom Robotniczy. Dwie orkiestry niosły światu radosne odgłosy socyalistycznej siły.

Przed Domem Robotniczym odbyła się uroczystość odsłonięcia Sztandaru Stow. młodzieży Socyalistycznej „Siła", przyczem w pięknych słowach przemawiali tow. Gazek, Jura i Klemens Tatara.

* * *

A tymczasem klerykalne półgłówki wielickie, z podwiniętymi ogonami w bezsilnej wściekłości, siedzieli poukrywani w fałdach rewerend i spódnic księżych gospodyń! Raz jeszcze zobaczyli — w myśl ich „pieśni" — że im „do boju mocy brak!"

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.

oddanych, obserwowaliśmy ataki narodowej demokracyi na niego.

W Rosyi Sowieckiej w tym czasie dojrzewała praktycznie myśl wielkiej ofenzywy na Polskę, ale aby te zamiary zostały uwieńczone powodzeniem, trzeba było usunąć Piłsudskiego i zdemobilizować armię.

Zaczęto pracować w obydwu kierunkach. Były projekty różnego rodzaju **zamachów na Piłsudskiego**, ale zawsze brakowało zdecydowanych wykonawców. Z tem większą energią przystąpiono do demoralizowania armii przez zakładanie w niej kółek (jaczejek) konspiracyjnych, dostarczanie do wojska w olbrzymiej ilości literatury nielegalnej, mającej na celu poderwanie w żołnierzach karności, a także wiary w Piłsudskiego, wskazując jednocześnie na hańbiącą rolę żołnierza proletaryusza jako obrońcy państwa i rządów burżuazyjnych. Ale i ta akcya chybiła z powodu złej organizacyi komunistycznej w wojsku, przywiązania żołnierzy do Piłsudskiego, wiary w jego zarządzenia, zaufania do jego ludzi, a także w bardzo dużej mierze przeciwdziałało rozkładowi armii to, co leży na dnie duszy każdego uczciwego Polaka, co mnie, byłego zażartego komunistę, zmusiło w ten sposób wyspowiadać się przed Tobą, polski ludu roboczy — to jest przywiązanie do ziemi ojczystej.

Szpicle - komuniści.

Dla tem gruntowniejszego przygotowania zwycięstwa armii czerwonej nad Polską (o planach niemiecko-bolszewickich co do podziału Polski wiem nie dużo, dla tego faktów niepewnych nie podaję) uruchomiono prawie większą połowę miejscowych ścisłych organizacyj komunistycznych, wyzyskując członków-robociarzy jako szpiegów wojskowych. Zadaniem ich było zbierać dane o rozlokowaniu wojsk polskich, o ich wewnętrznej karności, a także ułatwiać emisaryuszom i agentom bolszewickim przenoszenie się z miejsca na miejsce wewnątrz kraju. W tym wypadku ze straszną perfidyą użyto polskiej klasy robotniczej jako narzędzia do zdradzania niepodległości własnego kraju na rzecz obcego najazdu, a wszystko to tłumaczono więcej podejrzliwym i uczciwym robotnikom jako konieczność dla dokonania Wielkiej Wszechświatowej Rewolucyi i Wyzwolenia klasy robotniczej.

Nieudane plany.

I w tym wypadku pod Warszawą już spotkał zawód tak bolszewików rosyjskich, liczących na rewolucyonizm polskich komunistów i rewolucyę w Polsce, jak również i komunistów polskich, liczących bezwzględnie na to, że czerwone wojska wezmą Warszawę i że Dyktatura Komunistyczna zapanuje nad krajem.

Rozczarowanie to narzuciło komunistom tutejszym nowe hasła utworzenia Niepodległej Polski z Sowietem polskim w federacyi czyli złączeniem z Rosyą, a także nowe metody intryg.

Największą jednak przeszkodą dla urzeczywistnienia planów rosyjskich bolszewików jak i tutejszych komunistów była i jest P. P. S.

Rozbijacze PPS.

Pracując w tym odmęcie nieraz zadawałem sobie pytanie: Dlaczego my, komuniści, z taką furyą napadamy na socyalistów i P. P. S., mniej atakując i mniej zwracając uwagi na rozwój organizacyi reakcyi polskiej i ich folwarków: Chrześc. Demokr., Narod. Partyi Robotniczej oraz żółtych związków. Nie mogąc sam znaleźć odpowiedzi na tego rodzaju sprzeczności cisnące mi się do mózgu, żądałem od towarzyszy swoich, tych co byli w stałym kontakcie z centrum roboty, wyjaśnień. Mniej szczerzy odpowiadali mi zdaniami i frazesami umieszczanymi tylokrotnie w odezwach naszych i broszurach. Dopiero niektórzy poważniejsi powiedzieli mi otwarcie: „Zwalczamy przedewszystkiem PPS dla kilku powodów, a mianowicie: PPS posiada w Polsce największą tradycyę rewolucyjną, jej program polityczny i społeczny zwycięży i dalej zwyciężać będzie z małemi może odchyleniami. PPS ma w swoich szeregach najwięcej mocnych i zdecydowanych ludzi, posiadających zaufanie dużej ilości mas pracujących, jako znani i ofiarni rewolucyoniści - katorżnicy, oraz posiada najwybitniejsze siły parlamentarne, a przytem jest jedynem prawie w Polsce stronnictwem państwowo-twórczem. Dla tego **PPS dla nas, komunistów, jest niebezpieczniejsza od burżuazyi polskiej i dla tego w pierwszym rzędzie przed burżuazyą rozbitą być musi**". I znów na zakończenie dyskusyi powiedziano mi o Wszechświatowej Rewolucyi dla dokonania się której PPS musi zniknąć z powierzchni ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

STOSUNKI W SALINACH wymagają radykalnej zmiany. Gospodarka pp. **Skoczylasa, Dawidowskiego i Kozaniewicza** musi się skończyć. Ostawiony „minister“ ukraiński, który powinien siedzieć w obozie internowanych ale nie piastować wysokiej godności w zarządzie **polskiej** żupy solnej musi iść precz! Szczegóły z życia tej „osobliwości“ wielickiej podamy w najbliższym numerze! Zobaczą Czytelnicy - do czego prowadzi w salinach protekcya fartuszkowa! Oczyścić dom dzieci.“ — oto hasło pod którem rozpoczynamy walkę z korupcyą i protekcyą!

Światu

Nie mógłbym ciebie rzucić, nie mógłbym się zarzec,
Uśmiecham się, jak dziecko, i milczę, jak starzec.

Przewionęły przeze mnie jesienie i wiosny,
Już zawsze będę smutny i zawsze radosny.

Do was i do nikogo wyciągam swe ręce,
Nie wiem, czy w skardze jakiejś, czy w jakiejś podzięce

I chciałbym to powiedzieć jak można najprościej:
Nie umiem nic poradzić mej wielkiej miłości.

Kazimierz Wierzyński.

Z Zagłębia węglowego

GÓRY LUSZOWSKIE. Dnia 19 marca b. r. w gminie **Góry Luszowskie** zwołał tow. **poseł i wójt Fr. Rejdych** posiedzenie Rady gminnej, celem dokonania wyboru zastępcy wójta, w miejsce zawieszonego w urzędowaniu przez Wydział Rady powiatowej Mirochę Jana, zastępcą wójta, został wybrany jednogłośnie bardzo szanowny tow. **Kurek Stanisław III**, który również pełni już drugą kadencyę funkcyę kasyera Zawodowej Organ. grupy w Sierszy.

WYRZUCENIE ROZBIJACZY ORGANIZACYI W SIERSZY. Dnia 19 marca 1922 r. w niedzielę na posiedzeniu Zarządu miejscowej grupy Związku górników w Sierszy, zostali wykluczeni ze Związku Isakiewicz Józef, górnik z kopalni Artur w Sierszy i Nowak Jan, Stolarz z kop. Artur w Sierszy, którzy działali na szkodę Zawodowej Organizacyi, a to w myśl statutu par. 8 punkt III.

Nowak, kumoter inspektora Lebiedzika Józefa, stale ośmieszyć się starał w swoich idyotycznych kupletach na scenie T. S. L. w Sierszy. Rząd Moraczewskiego, którego równał z Leninem i Trockim, kopalniane komitety Rad robotniczych, posłów Rejdycha i Żuławskiego, wychwalał na scenie w kuplecie N. P. R., a potępiał PPS, zaś Isakiewicz Józef był już kilka razy wyrzucany z Partyi, a obecnie bywał zapraszany przez N. P. R. do Krakowa na konferencyę w sprawie nowej umowy.

POD SĄD PUBLICZNY PROLETARYATU. Do czego doprowadzili w Chrzanowskiem rozbijacze Organizacyj zawodowych? 1) W centrali elektrycznej w Sierszy wyrzucił p. Proszkowec 6 robotników bez jakichkolwiek powodów, a w miejsce ich przyjął innych za deklaracyą, w myśl której można wyrzucić każdego z nich na godzinę bez wypowiedzenia, 2) Na kopalni „Artur“ w Sierszy, dnia 20 marca b. r., zarządziła dyrekcya 9-godzinną pracę, dzięki towarzyszom pozostałym wiernie przy sztandarze PPS odrzucono zarządzenie zniesienia 8-godzinnego dnia pracy; 3) Na kopalni „Wanda“ w Sierszy p. Waiss wyrzuca z pracy tych robotników, który mają śmiałość upomnieć się o różne zaległości z roku 1921, jak ziemniaków, płótna, obuwie i materyału na ubranie, a które w myśl umowy im się należały. Odchodzącym z pracy ściąga i zabiera z ostatniej wypłaty wszelkie świadczenia z roku 1921 pobrane, ekwipunek 4—6 tysięcy, a w miejsce odchodzących wyrzuconych z pracy przyjmuje tak zwanych sezonowych, tylko tych, którzy podpiszą deklaracyę, że się zrzekają deputatu węglowego i obustronnie może ustąpić **na godzinę** wypowiedzenie! I to się dzieje we wszystkich fabrykach i kopalniach w Chrzanowskiem na porządku dziennym, co mają robotnicy do zawdzięczenia rozbijaczom komunistyczno - chadecko - endeckim - klerykalnym, z czego się cieszą kapitaliści, bo to jest woda na ich młyn. Pod rozwagę proletaryatowi. Z pozdrowieniem

poseł **Rejdych Franciszek.**

SIERSZA. Skutki roboty komunistyczno-enpe-rowsko-chadeckich rozbijaczy w Chrzanowskiem. Wyrzucono z pracy na godzinę 6 robotników: Siemka, Dudka Pabisa i t. d., a innych do pracy przyjęto w Centrali elektrycznej w Sierszy. Na kopalni „Artur“ w Sierszy dnia 20 marca b. r. zarządził kierownik Benducki **9-cio godzinną dniówkę**, ale dzięki tow. Chechelskiemu i towarzyszom, którzy stanowczo do łamania ustawy o 8 godz. dniu pracy nie dopuścili, zamach się nie udał. Na kopalni „Wanda“ w Sierszy obecna zarząd zarobki, stosuje stałe wyrzucanie z pracy, zaprowadzono dla nowo przyjmowanych do pracy podpisywanie deklaracyi na osobnych warunkach, naprzykład: zrzeczenie się deputatu węglowego, wypowiedzenie na godzinę obustronne i t. d. i t. d. — Do zawdzięczenia to wszystko mają górnicy Kabałom, Ślęczkom, Kawalom i tym podobnym kudłaczom. Górnicy jak jeden mąż do szeregu, bo gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść.

Poseł **Rejdych Fr.**

KRONIKA

WAŻNE DLA DOMÓW LUDOWYCH. Komisya Domów Ludowych przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych (Warszawa, Kopernika 30, parter) posiada na składzie: statuty wzorowe Domów Ludowych, druki legalizacyjne, literaturę o Domach społecznych różnych typów. dostarcza wszelkich informacyj dla organizatorów, ułatwia sporządzanie planów budowy i układa programy pracy w Domach Ludowych. Komisya Domów Ludowych posiada na składzie gotowe biblioteczki i obrazy.

OŚWIATA POZASZKOLNA. Kuratoryum Okręgu Szkolnego Krakowskiego podaje do wiadomości interesowanym, że zorganizowało dla samokształcących się biuro porady, które udziela wszelkich informacyi w zakresie zdobywania oświaty poza obrębem istniejącej organizacyi szkolnej. Po informacye zgłaszać się należy pisemnie lub ustnie do Kuratoryum Okręgu Szkolnego Krakowskiego w referacie Oświaty Pozaszkolnej.

257,332 MILIONÓW dosięgła 15 b. m. suma wydrukowanych banknotów w markach polskich nie dziw, że poprawa kursu idzie opornie.

LISTY WARTOŚCIOWE (listy z podaną wartością) mogą już iść z zagranicy narazie przez czesko-słowackie urzędy: Bogumin i Cieszyn czeski. Najwyższa wartość nie może przekraczać 1000 franków.

Wielka katastrofa kolejowa w Ropczycach spowodowaną została dzięki mgle, przez co pociąg ciężarowy przejechał sygnały i wpadł na mieszany pociąg rekrutów. Skutki tego strasznego: ośmiu zabitych i większa ilość ciężko i lżej rannych.

KS. KAROL LUBOMIRSKI znowu jedzie do Ameryki jako ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych.

STOLICA JAPONII Tokio padła ofiarą wielkiej katastrofy. Oto wybuchł wielki wulkan Asana Jama, odległy około 10 mil od miasta. — Dzięki temu nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi powodując nietylko olbrzymie szkody, lecz nadto przynosząc śmierć okropną pod zawalonymi budynkami znacznej ilości mieszkańców.

ROBOTNIK DRZEWNY

DO ZARZĄDÓW WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH! Ze względu na potrzebę zestawienia rachunkowego za rok 1921 wzywamy wszystkie oddziały do jaknajszybszego przysyłania obrachunków.

Również apelujemy do Zarządów wszystkich oddziałów, ażeby lojalnie wykonały uchwały plenarnego posiedzenia z dnia 10 i 11 grudnia z. r. **i zbierały składki** w myśl **Okólnika** rozesłanego, na głodujących w Rosyi.

Jeszcze raz przypominamy **o potrzebie przysyłania Obliczeń co miesiąc**, a to ze względu na zbliżający się ogólno-państwowy Kongres Zjednoczenia robotników drzewnych, a prawo do wysłania delegatów na Kongres będą miały tylko te Oddziały, które nie zalegają z obrachunkami w myśl statutu 6 tygodni.

Towarzysze i Towarzyszki! Wzywamy Was do silnego zwarcia się około naszego Związku, gdyż obecny kryzys ekonomiczny, wzmagająca się reakcya, zamachy na 8-godzinny czas pracy, wymagają z naszej strony jak największej siły, celem zorganizowania oporu przeciw zamachom kapitalistycznym. To może nam dać tylko potężny Związek Centralny, oparty na zasadach walki klasowej.

A więc do szeregu! Wstępujcie do Centralnego Związku robotników drzewnych w Polsce.

Za Zarząd Centralny:
Kmiecik Michał, przew. **Jaroszewski Bol.**, sekr.

DO ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW WSZYSTKICH Zwraca się uwagę, że w regulaminach, rosyłanych, zawierających uchwały plenarnego posiedzenia, zaszła pomyłka, a mianowicie z klasy III pozostaje dla grupy nie 6 mk., lecz 3 na wydatki administracyjne.

Za Zarząd Centralny: **Bol. Jaroszewski.**

* * *

Z polecenia Centralnego Zarządu sekretarz Związku tow. **Jaroszewski** odbył szereg zgromadzeń w oddziałach.

I tak **w Nisku** dn. 24 kwietnia odbyło się przy udziale 200 kilkudziesięciu robotników zgromadzenie świeżo założonego oddziału.

Przewodniczył tow. **Krokosz Leon**, referował tow. **Jaroszewski**, który w obszernym referacie przedstawił zasady Centralnej Organizacyi i korzyści dla robotników z tego płynące. Mowę tę przyjęto oklaskami i wszyscy oświadczyli się za Organizacyą. Tembardziej jest potrzebną organizacya, gdyż stosunki tam gwałtem potrzebują poprawy.

Tartak i fabryki są własnością firmy **Franka z Berlina**, który wyzyskuje robotników, każąc pracować po 12 godzin dziennie wbrew ustawie.

Tak wygląda konstytucya w Polsce, którą każdy kapitalista obcokrajowiec depcze. Organizacya będzie miała wdzięczne zadanie, aby te stosunki uregulować, ale mogą to zrobić, jeżeli rzeczywiście solidarnie bronić będą swych praw i interesów.

Do Zarządu zostali wybrani: Krokosz Leon, przewodniczący, Prestrar Bazyli i Skrzał Filip, zastępcy przewodniczącego, Szwеda Józef, sekretarz, Błądek Jan, zastępca, Markowski Ignacy, kasyer, Iwaszko Piotr, zastępca, Skrzat Marcin i Sitt Jan, zarząd, Ptaszyński Józef, Madej Tomasz, Sapulski Wojciech, Pilecki Julian, Sobolewski Karol i Koc Wojciech, komisya kontrolująca.

W Kępie ad Żabno odbyło się 25 kwietnia pod przewodnictwem tow. Fury również liczne zgromadzenie, na którem tow. Jaroszewski przedstawił rozwój Związku i obecną sytuacyę klasy robotniczej.

I tutaj, gdzie tartak jest własnością Państwa, jako rządowe przedsiębiorstwo, **nie jest przestrzeganą ustawa o 8 godzinnym dniu pracy** i dopiero robotnicy muszą w drodze walki zdobywać prawa im należne.

W Jarosławiu 26 kwietnia Zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Wierzbickiego, gdzie tow. Jaroszewski udowadniał rozwój Związku, który w przeciągu 3 lat doszedł — jak na nasze stosunki — do imponującego rozwoju. Za pracą obecnego Zarządu przemawiają cyfry ilości członków i oddziałów, ilość zawartych umów i ustawiczne starania o poprawę robotników, a nie pusta frazeologia demagogów, chcących tylko burzyć a nie budować.

Mowę i wyjaśnienie tow. Jaroszewskiego przyjęto z uznaniem do wiadomości i towarzysze jarosławscy pokazali, że nie dali się wziąść na lep i swej organizacyi wypróbowanej nie porzucą.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.